Rok XII. Nr. 306 — Sosnowiec, piątek 5 listopada 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 36 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Japonia zdobyła Nantao

Wojskom chińskim grozi całkowite okrążenie

LONDYN, 4. 11. Dziś o świcie zawrzała znów w dzielnicy Nantao gwałtowna bitwa. Walki toczą się w pobliżu koncesji międzynarodowej, która nieustannie wstrząsana jest detonacjami ciężkich pocisków artyleryjskich i bomb lotniczych.

W pewnej chwili artylerja japońska poczęła strzelać granatami dymowymi. Dzielnica Nanto została zasłonięta przez sztuczną mgłę. Pod jej osłoną oddziały japońskie posunęły się pod silnie ufortyfikowane pozycje chińskie i uderzyły niespodziewanie na nieprzyjaciela.

Zaatakowani znienacka Chińczycy nie mogli stawić skutecznego oporu. Linie obronne w Nantao zostały przerwane. Dowództwo chińskie zarządziło ewakuację dzielnicy Nantao, bowiem wojskom chińskim grozi całkowite okrążenie.

Podczas ostatnich walk dzielnica międzynarodowa ucierpiała poważnie. Na jej pogranicze padały nieustannie granaty zarówno japońskie jak i chińskie. Przez pomyłkę zrzucono na koncesję międzynarodową nawet bomby lotnicze.

2 zamachy na Stalina

Prezydent Łakoba na czele spisku

MOSKWA, 4. 11. — Na Kaukazie wykryto znowu organizację „szpiegowsko - terorystyczną". Na czele jej stał prezydent republiki Łakoba i komisarz rolnictwa Czaunuaz.

Organizacja ta — jak głosi akt oskarżenia — **dążyła do obalenia władzy sowieckiej i przywrócenia ustroju kapitalistycznego, do oderwania Abchazji od Z.S. R. R w drodze zbrojnego powstania i poddania się pod protektorat jednego z państw kapitalistycznych.**

Przewódca organizacji, Łakoba pozostawał w kontakcie z Trockim oraz nacjonalistami gruzińskimi. Działalność organizacji datuje się od roku 1923.

Organizacja ta w lecie 1933 **podczas pobytu Stalina w Gagri dokonała na niego zamachu pod kierownictwem szefa abchaskiego GPU. Mikieladze i jego zastępcy, Ampara.**

Ostrzelano wówczas kuter, którym jechał Stalin. Zamach jednak nie udał się.

W r. 1935 przygotowano drugi zamach na Stalina i na Berje, sekretarza centralnego komitetu, lecz zamachu tego nie zdołano przeprowadzić.

Aresztowano 13-tu członków organizacji. Przyznali się oni na śledztwie pierwiastkowym do wszystkich zarzucanych im przestępstw.

Przeciw tworzeniu klubu OZN wypowiedzieli się posłowie woj. kieleckiego

WARSZAWA, 4. 11. (Tel. wł.) **Dziś odbyło się zebranie grupy regionalnej posłów województwa kieleckiego w sprawie wejścia do klubu poselskiego O. Z. N.**

W dyskusji na ten temat wszyscy posłowie z woj. kieleckiego wypowiedzieli się przeciwko tworzeniu w Sejmie jakichkolwiek klubów politycznych a więc i klubu OZN.

Utworzenie takiego klubu byłoby sprzeczne z zasadami, na których został powołany obecny Sejm.

Podobne stanowisko zajęły grupy regionalne posłów z woj. lubelskiego i poleskiego.

—(-)—

Uchwała Komitetu Nieinterwencji

LONDYN, 4. 11. **Komitet nieinterwencji na plenarnym posiedzeniu przyjął projekt rezolucji, w sprawie wycofania ochotników z Hiszpanii i przyznania praw stronom wojującym. Jednocześnie upoważniono przewodniczącego komitetu do przedstawienia stronom zainteresowanym uchwał komitetu. Posiedzenie trwało godzinę.**

Strajk w Zagł. Krakowskim na tle czasu pracy

Kopalnie znajdujące się na terenie Zagłębia Krakowskiego strajkują nadal. Strajkiem objęte są kopalnie „Jad sudski", „Sobieski", „Kościuszko" i „Kanty", gdzie zatrudnionych jest 3 tys. górników.

Wczoraj odbyła się konferencja, na której jednak nie doszło między stronami do porozumienia.

Jak wiadomo rozporządzenie przewiduje 7 i pół godz. dzień pracy wraz z wjazdem i wyjazdem. Zatarg powstał na tle nie włączenia do czasu pracy wyjazdu z kopalni.

Dziś odbędzie się w tej sprawie jeszcze jedna konferencja w starostwie w Chrzanowie.

Anglia nie uzna gen. Franco

W obozie powstańców ułatwiają ucieczkę jeńcom

LONDYN, 4. 11. W Izbie Gmin wywiązała się dyskusja nad tym, jak należy rozumieć utworzenie przez rząd angielski agentur handlowych i konsulatów na terenach hiszpańskich, będących pod władzą generała Franco.

Premier Chamberlain oświadczył, że posunięcie to podyktowane jest koniecznościami życiowymi, a na interpelację mjr. Attlee, przywódcy opozycji, oświadczył, że powyższe kroki brytyjskie nie oznaczają uznania rządu gen. Franco.

MADRYT, 4. 11. Agencja Havasa donosi: Onegdaj śródmieście Madrytu było bombardowane przez baterie powstańcze. Bombardowanie spowodowało śmierć 155 osób oraz poranienie 339 osób. Wśród rannych nie są policzeni ci, którzy udali się do własnych siedzib do domu.

GIBRALTAR, 4. 11. Agencja Havasa donosi:

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przeszło 600 Hiszpanów zbiegłszy z Algeciras, przybyło do Gibraltaru.

Jak się okazuje, udało im się uciec po przekupieniu żołnierzy powstańczych.

W Algeciras odkryto całą organizację ułatwiania ucieczki jeńcom, podczas dzięcym z wojsk rządowych, w wyniku czego aresztowano kilkudziesięciu strażników nadbrzeżnych, policjantów cywilnych i karabinierów. Kontrola wybrzeża została wzmocniona.

Książę Windsoru utracił w Ameryce sympatię

Pani Roosevelt nie przyjmie pani Simpson

LONDYN, 4. 11. Podróż księcia Windsoru do Stanów Zjednoczonych zaczyna **wywoływać pewne odruchy reakcji opinji amerykańskiej, wskazującej na to, że wizyta ta nie wszędzie będzie życzliwie widziana.**

Federacja robotników w Baltimore, rodzinnym mieście księżnej Windsoru, stanowiąca afilicję najpotężniejszej amerykańskiej organizacji robotniczej „American Federation of Labour" jednogłośnie przyjęła rezolucję, potępiającą księcia Windsoru za to, że przybywa do Ameryki z p. Bedaux, jako swym przewodnikiem. Rezolucja nazywa Bedaux wrogiem świata pracy i ostrzega zorganizowanych robotników w Baltimore przed tego rodzaju „wystąpami" pod pozorem studiowania warunków robotniczych.

Tygodnik „Nation", bardzo popularny wśród amerykańskich sfer radykalnych i lewicowych, ogłasza atak na p. Bedaux **jako wynalazcę oburzającego systemu przyspieszającego wydajność pracy w amerykańskich fabrykach.**

„Nation" atakuje również księcia Windsoru za to, że był gościem kanclerza Hitlera i podkreśla, że sympatie, jakie Ameryka posiadała dla eks króla Edwarda, poddane zostały po jego wizycie w Niemczech gruntownej rewizji.

Równocześnie żona prezydenta Stanów Zjednoczonych pani Roosevelt oznajmiła, że bardzo żałuje, iż **nie będzie obecna w Białym Domu, gdy prezydent Roosevelt przyjmować będzie księżnę i księcia Windsoru śniadaniem.**

Pani Roosevelt znajdować się będzie w tym czasie na tournee odczytowym, ponieważ nie będzie w stanie odłożyć odczytów, które zostały omówione i zaaranżowane już przed szeregiem miesięcy".

Katastrofa kolejowa pod Myślenicami

W nocy z środy na czwartek wydarzyła się na stacji kolejowej w Brzezince pod Mysłowicami katastrofa kolejowa. Mianowicie o godz. 3.20 pociąg towarowy, zdążający z Brzezinki do Mysłowic, wjechał na ślepy tor. Lokomotywa pociągu zaryła się w ziemię, a wagon „pakunkowy" został doszczętnie zdruzgotany. Dwa dalsze wagony, które wpadły z całej siły na zdruzgotany wagon, zostały również silnie uszkodzone.

Podczas wypadku hamulcowy Franciszek Kleczka z Woli Filipowskiej pod Krakowem został zupełnie zgnieciony; w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Poza tym kierownik pociągu towarowego 50-letni Karol Popek z Krakowa doznał złamania nóg i ciężkich okaleczeń na głowie. W ciężkim stanie nie przewieziono go również do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie lekarze orzekli, że istnieje mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Włochy i Polska poprą niemieckie żądania kolonialne?

BERLIN, 4. 11. Wiadomości o nagłym zwołaniu Reichstagu są przedwczesne. Miarodajne czynniki oświadczają, że nie nadeszła jeszcze chwila, aby w Reichstagu można było uroczyście ogłosić zerwanie klauzul kolonialnych Traktatu Wersalskiego. W tym kierunku wzmożona będzie na razie tylko propaganda Rzeszy.

Ambasador Ribbentrop pomimo to wyjechał do Rzymu i nie ulega wątpliwości, że jego rzymskie rozmowy będą dotyczyły przede wszystkim zamierzonego kroku Niemiec w kwestii kolonialnej. Twierdzi, że podczas pobytu Ribbentropa w Rzymie dojdzie do podpisania antybolszewickiego paktu włosko - niemiecko - japońskiego. Rozmowy dotyczyć mają również sprawy hiszpańskiej. **Sprawa kolonialna jest** wprawdzie obecnie dla Rzeszy sprawą najważniejszą, nie mniej jednak czynniki oficjalne zdają sobie sprawę z tego, na jakie trudności rozwiązanie tej kwestii natrafi w Anglii. Żądanie kolonii wysunięte będzie jednak w formie kategorycznej, a równocześnie urabiana będzie opinia za granicą. Koła niemieckie są zdania, iż żądania Rzeszy w sprawie kolonij poparte będą przez Włochy i Polskę.

Ostatnia próba marsz. Śmigłego-Rydza

Zagraniczne echa odprawy starszyzny legionowo-peowiackiej

Przemówienie marsz. Śmigłego-Rydza na ostatniej odprawie legionowo-peowiackiej znalazło żywe echo w prasie zarówno polskiej jak i zagranicznej. Mowa uznana została za poufną, ale wobec faktu, iż na sali było około 200 osób, do opinii publicznej przenika coraz więcej niedyskrecyj.

Rekonstruując zanotowane już pogłoski prasowe, należy uznać za niewątpliwe, iż Marsz. Śmigły-Rydz wypowiedział się za koniecznością konsolidacji obozu legionowo-peowiackiego i za poparciem przez te żywioły Obozu Zjedn. Nar. Marsz. Śmigły-Rydz podkreślił wyraźnie, iż całym swoim autorytetem popiera akcję polityczną OZN-u.

Równocześnie dał wyraz przekonaniu iż

O. Z. N. nie może być ani prawicowy ani lewicowy, ale musi zajmować stanowisko centrowe.

W końcu domagał się unikania wszystkiego, co mogłoby być uważane za dwulicowość. Legioniści i Peowiacy powinni mieć jasne i wyraźne oblicze polityczne.

Jeden z dzienników a mianowicie lwowski „Dziennik Polski", pisze nawet, iż:

„Marsz. Śmigły - Rydz wyraźnie podkreślił, że kto nie zamierza z nim iść powinien wystąpić z otwartą przyłbicą i wyraźnie to oświadczyć a nie ściskając zewnętrznie dłoń Marszałka, knuć przeciw niemu za jego plecyma i szerzyć dywersję".

Oto, co do prasy polskiej przeniknęło o mowie Marszałka. Należy zaznaczyć, że bezpośrednio po sobotniej odprawie pojawiły się wieści, iż zjazd lwowski i zjazd wileński zostały odroczone, co też zdaje się potwierdzać. W każdym razie odroczenie zjazdu wileńskiego nie ulega już wątpliwości. Mowa Marsz. Śmigłego-Rydza wywarła więc swój skutek polityczny, polegający na tym, iż stoimy w obliczu akcji,

mającej ujednolicić i usprawnić politycznie obóz legionowy pod hasłem „złotego środka"

i poparcia prac OZN-u, który równocześnie wchodzi w fazę reorganizacji.

Prasa zagraniczna

Jest rzeczą jasną, iż wydarzenia polityczne w Polsce znajdują swoje echo także w prasie zagranicznej, a zwłaszcza w prasie krajów sąsiednich. To też sobotnia mowa Marsz. Śmigłego-Rydza spotkała się z obszernymi komentarzami prasy obcej.

Leży przed nami np. prasa berlińska: Otóż „Berliner Tageblatt" donosi o mowie marsz. Śmigłego pod wymownym tytułem: „Złota droga środkowa Śmigłego-Rydza". Znacznie jednak obrzerniejsze i bardziej sensacyjne komentarze zawiera artykuł „Völkischer Beobachter", zatytułowane: „Ultimatum Rydza-Śmigłego".

Przestrzegając przed przecenianiem tych infomacyj niemieckich, z natury rzeczy tendencyjnie zabarwionych, chcemy jednak zapoznać naszych Czytelników z wywodami berlińskiego dziennika, jako że są bardzo charakterystyczne.

Na początku artykułu „Völkischer Beobachter" twierdzi, że

odprawa dokonana w sobotę 31 października była „ostatnią próbą" Marsz. Śmigłego

uratowania jedności tego związku, który stanowi podstawę reżimu, tj Związku Legionistów.

O samej mowie Marsz. Śmigłego Rydza czytamy co następuje:

„Śmigły - Rydz w obecności pięciu ministrów, wielu podsekretarzy stanu i czołowych osobistości generacji oświadczył, że utworzony przez płk. Koca „Obóz Zjednoczenia Narodowego" i on sam stanowią jedność. Legioniści mogą iść z nim albo nie, ale powinni pamiętać o swojem zadaniu, jako kręgosłupa państwa polskiego.

Po śmierci Marsz. Piłsudskiego dla polskiej polityki wewnętrznej istniały trzy drogi: albo należało zachować osobisty kurs Piłsudskiego, albo oddać władzę opozycji, albo stworzyć coś nawego.

„Pierwszą drogą nie można było pójść ponieważ zabrakło osobistości sędziwego marszałka. Druga droga nie wchodzi po prostu w grę, trzecią drogą, to droga O. Z. N., który to obóz jest jego, Śmigłego Rydza, osobistem dziełem. Celami obozu są:

„1) zachowanie Kontytucji, ale także

„2) zasada silnego rządu,

„3) absolutna nadrzędność dobra zbiorowego nad interesami ułamkowemi.

„4) wzmocnienie sił zbrojnych. Tak więc Obóz Zjednoczenia Narodowego ucieleśnia prawdziwe dziedzictwo Piłsudskiego".

Ciekawsze może od streszczenia mowy Marsz. Śmigłego są komentarze berlińskiego dziennika. Twierdzi on, iż pomimo koleżeńskiej formy, w jakiej zostało złożone to oświadczenie, było rzeczą jasną, że idzie tu o ultimatum!

Albo starzy towarzysze pracy Piłsudskiego będą czynili w dalszym ciągu doktrynerskie, z ich socjalistycznej przeszłości wynikające zastrzeżenia przeciwko próbie kierowania narodu polskiego jedną wolą, a wtedy nastąpi odsunięcie się ich od Marsz Śmigłego-Rydza, politycznego spadkobiercy Piłsudskiego — albo ugną się wobec wymagań sytuacji wewnętrznej i zrozumieją, że chociaż wyruszyli w pole w imię Polski demokratycznej, to

jednak swoboda w sensie zróżnicowania partyjno - politycznego jest dziś nie możliwa ze względów narodowościowych i społecznych.

Jeżeli się to stanie, to jedność obozu zostanie w ostatniej chwili uratowana.

Autor artykułu twierdzi, że szanse pogodzenia zwiększył przyjazny ton mowy, a zarazem oświadczenie Marszałka, że

nie myśli się o współdziałaniu z prawicową opozycją. Marsz. Śmigły nie chce być ani socjalistą, ani narodowym demokratą, tylko iść drogą złotego środka.

Nie chce on nocy św. Bartłomieja dla politycznych przeciwników, nie chce zamachu stanu i żadnego pogromu, ale pragnie mocnej ręki!

Tanio kosztuje człowiek

5 dolarów za jedno dziecko chińskie

W Singapoorze, nazwanym przez Anglików „Paryżem Dalekiego Wschodu", policja wpadła na trop olbrzymiej bandy handlarzy żywym towarem.

W tym azjatyckim porcie, liczącym pół miliona ludności, znajdowała się centrala i główna składnica. Agenci bandy objeżdżali okolice Chin, dotknięte klęską powodzi czy też głodu, i tam skupywali kilkuletnie dziewczynki.

Za ładne dzieci płacono po 5 dolarów!

Transport towaru był następnie kierowany do Singapooru, gdzie dziewczynki oddawano pod opiekę pewnego profesora angielskiego.

Gdy młode Chinki osiągały 12 lat, stawały się przedmiotem handlu. Handlarze chińscy sprzedawali je pod płaszczykiem małżeństwa.

Za ładne dziewczyny pobierano po 2000 dolarów!

Ostatnie wypadki w Chinach sprzyjały niecnemu procederowi, ale policja w porę wpadła na właściwy ślad. Całą bandę aresztowano, między innymi zatrzymano również „profesora", który zajmował się wykształceniem dzieci. Okazało się, że ten ptaszek już pięć lat przesiedział za kratkami w Londynie, gdyż miał na sumieniu podobną sprawę.

Ciągnienie dolarówki

Wygrane po 100 dol. (bez gwarancji)

Nr.: 4419 48220 52518 91393 100931
129658 152403 165229 171723 181891
203280 204487 217198 223085 242839
301152 306769 308954 312099 329106
341093 345079 376164 431885 454897
455971 491995 493155 493750 503746
507937 521493 576623 600180 602209
608286 651675 661955 674345 681942
702459 791757 915081 830265 831568
890264 894205 895913 897472 901938
909879 912114 912245 936921 950078
970167 994339 998282 1001174 101694
1032048 1033353 1090033 1099083
1138121 1313712 1374463 1395450
1233371 1270667 1403738 1421243
1447359 1399281 194860.



34)

— No tak, ale to przecież niczego nie dowodzi. Oczywiście interesowałam się nim przez jakiś czas, ale potym skłoniłam się na stronę Donkina. Muszę ci jednak powiedzieć, Henryczku, że ty mi się teraz bardziej podobasz i dlatego kocham cię.

— Jak się pani nie wstydzi!

— Czegóżbym się miała wstydzić? Józef jest zabijaką pierwszorzędnym, ale zanadto dobrze wychowany, a przy tym nie jest tak wspaniale zbudowany, jak pan. Taki Goljat jak pan przydałby mi się bardzo.

— To może po przyjaźni powie mi pani, gdzie się znajduje ten Józef?

Rachela spojrzała na mnie wściekłym wzrokiem, a oczy jej rzucały błyskawice.

— A ty draniu! — wrzasnęła. — Myślisz, że zdradzę Józefa? Nie, tego się nie doczekasz. Mogę się zabawiać z innymi mężczyznami, którzy mi przypadają do gustu, ale nie wydam nigdy mojego przyjaciela. Czy wiesz dziecinko, dlaczego nie przyłapano dotychczas Józefa? Dlatego, że towarzysze jego wolą umrzeć za niego, aniżeli go zdradzić. Dwóch ludzi próbowało wydać go w ręce policji, w trzy dni potem znaleziono ich ukatrupionych na ulicy. Gdyby Miles nie został zastrzelony przez Hewsa, to bądź pewny, że byłby zginął z ręki Józefa, bo ten brzydzi się zdrajcami.

— Bardzo to ciekawe. Wielka szkoda, że nie opowiedziała pani tego wszystkiego naszemu przyjacielowi Hewsowi.

— Nie upadłam jeszcze na głowę. No, ale dajmy spokój tym opowiastkom. Chodź tu bliżej, Henryczku i bądź miły dla mnie.

— Nie.

— Czy pan wogóle nie uznaje dziewcząt? — spytała głaszcząc moją dłoń.

— Czasami, ale nie uznaję takiej kokieterii, jaką uprawia pani. Mam swój gust.

— Proszę mnie nauczyć, jaki jest ten gust!

— Chciałbym raz na zawsze uświadomić panią, że możemy dojść do porozumienia na wszystkich polach poza tym jednym.

— Zabawny z pana typek.

— Czy pani nie uznaje wierności dla swojego przyjaciela?

— Oczywiście, jestem mu wierna, dopóki nie znajdę kogoś, kto mi się jeszcze bardziej podoba.

— Ale kochała pani przecież kiedyś Józefa?

— Owszem.

— A gdyby pani tak wiedziała, że teraz zabawia sie on z inną osobą, czy nie byłoby pani przykro?

— O, dałabym ja mu za to!

— Słusznie. Muszę więc zatem oświadczyć pani, że ja kocham inną dziewczynę.

Rachela przestała się śmiać i ujrzałem że bliska jest łez.

— Czy to prawda, Henryku? Ty mnie nie okłamujesz?

— Jest to szczera prawda.

— To pewnie ta siostrzenica? — spytała drżącymi ustami. — Owszem, jest bardzo ładna, ale zimna jak kamień. Powiadam ci, że nigdy nie potrafi ona cię tak kochać, jak ja — chociaż jestem tylko prostą dziewczyną.

— Mniejsza z tym, kim jest ta pani, w każdym razie istnieje.

— Niech pan o niej zapomni choć na chwilę. Wystarczymy sobie zupełnie.

Wziąłem ją na ręce z kanapy i przeniosłem na fotel. Przytuliła się do mnie mocno, a cichy szloch wstrząsnął jej smukłym ciałem. Położyłem ją w głebokim fotelu i wysunąłem się bez słowa do sypialni, zamykając drzwi za sobą na klucz. Podjąłem słuchawkę telefoniczną i przywołałem mojego lokaja. W czasie rozmowy zauważyłem że klamka od strony jadalni porusza się.

— Proszę mi powiedzieć — ozwałem się do lokaja — czy przed domem stoi auto?

— Tak jest.

— Proszę je zatrzymać, gdyż młoda dama, która się znajduje u nas w domu, nie długo będzie go potrzebować.

W pięć minut potym wróciłem do jadalni i zastałem Rachelę siedzącą w fotelu.

— A więc pojadę do domu i nie będe ani w teatrze, ani nawet w kinie? Ten stary łotr powiedział przecież, że będę się tu bawić w Londynie.

— Mimo wszystko pojedziesz do domu, dziecinko — powiedziałem bardzo łagodnym tonem. — Nie lubię kin ani teatrów, a gdybyś raz ze mną potańczyła, to byś mnie znienawidziła do śmierci.

d. c. n.

Na froncie politycznym

PRZEDSTAWICIELE „WICI“ U MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

W dniu 2 bm. I wiceminister spraw wojskowych przyjął przedstawicieli Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici“ w osobach: prezesa Z. M. W. R. P. Domańskiego oraz inż. Solarza i prezesa krakowskiego „Znicza“ Witaszka.

Audiencja ta pozostawa w związku z uchwałami Zarządu Głównego „Wici“ który obradował w dniach 31. 10 i 1. 11 b. r.

PROKURATOR ZAJMIE SIĘ GOSPODARKĄ b. ZARZĄDU Z. N. P.

Z wiarygodnego źródła dowiaduje się agencja „Echo“. że usunięty Zarząd Zw. Naucz. Pol. pozostawił w kasie niedobory sięgające 577.060 zł. Suma ta po zbadaniu całości materiału przekroczy prawdopodobnie 1 milion zł.

Stwierdzono zarazem brak jakichkolwiek inwentarzy. bardzo poważne „omyłki“ w rachunkach, wypłacanie kwot znaczne wyższych aniżeli te na które opiewały asygnaty oraz nie wyliczanie się z 1. dużych niераz sum. danych do wyliczenia. Stwierdzono, że komisja rewizyjna nie spełniała absoutnie swoich zadań. nie zauważyła np., że do Księgi Inwentarza, wogóle inwentarza na dzień 30.6. 36 r. nie wpisano.

W krótkim czasie zostanie oddany cały szereg spraw do prokuratora.

POWSTANIE ZWIĄZEK MŁODZIEŻY SPÓŁDZIELCZEJ.

W grudniu zgłoszony będzie do władz administracyjnych w celu zatwierdzenia statut nowopowstającej organizacji pod powyższą nazwą. Związek Młodzieży Spółdzielczej powstał w sierpniu na Kursie Spółdzielczym w Worochcie. Celem jego będzie pozyskanie szerokich kół młodzieży dla ruchu spółdzielczego oraz wychowanie dla tego ruchu działaczy drogą pracy oświatowej. Obecnie statut związku rozsyła się do organizacji spółdzielczych w celu zaopiniowania.

ECHA ZJAZDU LEGIONISTÓW I P. O. W.

Wygłoszone ostatnio przemówienie p. Marszałka Śmigłego - Rydza na odprawie Związku Legionistów i POW spotkało się z żywym oddźwiękiem wśród członków tych organizacyj. Niemniej jednak koła. zbliżone do masonerii poczuchu odpowiednio przeciwdziałają. Wyraża się to ustokrotnianiem rzekomego po wiedzenia Marszałka o popełnianych błędach w akcji OZN. Potocznym „powiedzonkiem“ wśród tych kół jest złośliwie powtarzane pytanie: „Ile to razy p. Marszałek wspominał o błędach w Ozonie?“

DZIENNIK STRONNICTWA PRACY.

Ag. „Kabel“ donosi: Na ostatnim posiedzeniu zarządu głównego nowopowstałeg oStronnictwa Pracy podnoszona miała być sprawa powołania do życia w Warszawie dziennika, organu tej partii Redakcję naczelną tego pisma miałby objąć p. Kwieciński i członek zarządu głównego Stronnictwa Pracy.

Falanga i O. Z. N.

Kim jest Bolesław Piasecki?

W wywiadzie, udzielonym „Gazecie Polskiej“ podkreślił szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Koc z całym naciskiem, że OZN z „Falangą“ (odłamem b. obozu narod.-radykalnego) nie utrzymuje żadnej łączności. Pogłoski na temat współpracy OZN. z „Falangą“ powstały w związku z powierzeniem p. Rutkowskiemu, który wyszedł z „Falangi“, kierownictwa Związku Młodej Polski.

W kilka dni po wyjaśnieniach płk. Koca wyszedł nowy numer „Falangi“, w którym omawia się siłę ruchu narodowo-radykalnego i stwierdza. że „Falanga“ nie uznaje żadnych szefów, dla niej jedynym wodzem jest Bolesław Piasecki. Oto co pisze „Falanga“:

„Siłą ruchu narodowo - radykalnego jest właśnie zespolenie dwóch zasadniczych czynników: pełnowartościowego człowieka i programu, płynącego z szerokiej i głębokiej idei.

...Ruch narodowo - radykalny posiada swego przewódcę i to jest jednym z głównych źródeł jego moralnej i politycznej siły.

Naczelne stanowisko kolegi Bolesława Piaseckiego w ruchu narodowo - radykalnym nie opiera się na jakiejś formalnej nominacji czy formalnym wyborze, ale na pełnym bezwzględnym podporządkowaniu się każdego obozowca jego autorytetowi i jego woli. Jedynym tytułem, który w oczach każdego z nas uzasadnia przywództwo Bolesława Piaseckiego jest jego wartość moralna i polityczna, wysuwająca go bezwzględnie na czoło ruchu.

...nasz stosunek do Bolesława Piaseckiego opiera się na pełnym ,głębokim zrozumieniu oczywistej prawdy, że on najlepiej, najmądrzej prowadzi ruch narodowo - radykalny do zwycięstwa.

...droga do naszych szeregów wiedzie przede wszystkim przez uznanie przywództwa Bolesława Piaseckiego w ruchu narodowo - radykalnym, uznanie całkowite i bez zastrzeżeń“.

A znów p. Cat - Mackiewicz w „Słowie“ wileńskim w artykule „Bolesław Piasecki — znak zapytania w życiu naszym“. pisząc: „stosunek płk. Koca do Bolesława Piaseckiego (wodza ONR. z Falangi i ideologia rewolucji narodowej — Red.) i wzajemna gra tych ludzi — oto jest dziś najbardziej pasjonujące widowisko w Polsce“. I dalej „kto w tym sojuszu okaże się silniejszy, kto komu narzuci swą wolę, kto kim będzie kierować.

Czy płk. Koc, zostanie Hindenburgiem tego Hitlera ,czy też p. Piasecki będzie Lassallem u tego Bismarcka?“

Rozważając stosunek do innych „wodzów“, a więc do Kowalskiego ,Bieleckiego. W. Zalewskiego, Grażyńskiego, pisze:

Czy Piasecki wysunie się przed nimi na plan pierwszy. czy pierwszy potrafi zjednoczyć chociażby młode społeczeństwo?“



NIEPOKOJE W MAROKKO

W związku z ostatnimi krwawymi zaburzeniami w Marokko francuskim będącym wynikiem szeroko rozgałęzionej akcji sabotażowo-terorystycznej marokańskich elementów nacjonalistycznych, reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające sultana marokońskiego wraz ze świtą, jadącego do pałacu.

Z WALENCJI DO BARCELONY

Będziemy świadkami jeszcze wielu zaburzeń

Barcelona w listopadzie.

Rząd ludowy Hiszpanii przeniósł swą siedzibę do Barcelony.

Tego rodzaju wiadomość, skwapliwie rozkolportowana przez prasę i radiofonię całego świata, w żadnym razie nie przyczyniła się do zwiększenia aktywów republikańskiej Hiszpanii. Coprawda zaraz po zdobyciu Malagi, a więc w lutym r. b.,hiszpańskie czynniki decydujące nosiły się z tym samym zamiarem, już nawet wtedy przygotowywano w Barcelonie odpowiednie pomieszczenie dla urzędników republiki ludowej, ale... jakoś do tego wówczas nie doszło, a kiedy przyszła Guadalajara. pod którą brygady międzynarodowe odniosły łatwe zwycięstwo, czerwona propaganda zaczęła poważnie „stawiać“ na szybkie zdobycie... Burgos i Salamanki.

Sytuacja ulczyła się zgoła odmiennie.

Kolumny białe zajęły bezsprzecz nie większość terytorium Hiszpanii; największy optymista musi stwierdzić, że oto zbliża się początek końca. Czy w tej atmosferze przeniesienie rządu z Walencji do Barcelony było szczęśliwym posunięciem — narazie nie sposób jest przesądzać. Walencji zagrażał coprawda front w Teruelu, oddalony zaledwie o 100 klm., ale o 150 klm. od Barcelony biegnie pasmo Pirenejów i granica francuska, wzdłuż której niewątpliwie zaczną teraz posuwać się oddziały gen. Franco, aby zlikwidować t. zw. zamkniętą granicę francuską, przez którą

przedostają się nie tylko transporty broni, ale i partie ochotników do brygad międzynarodowych.

Coprawda nadchodzi zima, a z nią nieodzowna konieczność przerwania działań wojennych. Zima na półwyspie Pirenejskim w żadnym razie nie przyczynia się do podniesienia ducha wojaków hiszpańskich, zarówno ze strony białej, jak i czerwonej, ale... tej ostatniej mogłaby przysłużyć się do skonsolidowania sił, uzupełnienia poważnych luk, poczynionych ostatnimi działaniami powstańców, skompletowania sprzętu, akcją militarną poważnie nadszarpniętego;

wszystko to możnaby było właśnie podczas nadchodzącej zimy doskonale wyłatać.

gdyby nie fakt, że czerwoni naleźli się w sytuacji, która nie pozwala nikomu z zewnątrz na udzielenie im pomocy.

Niewątpliwie będziemy jeszcze świadkami wielu krwawych bojów, wielu heroicznych wyczynów, bo, widząc przed sobą tylko śmierć, człowiek albo załamuje się psychicznie, albo przekształca się w bohatera, ale jednocześnie

będziemy świadkami poważnych zaburzeń na terenie nowej siedziby rządu — Barcelony, stolicy Katalonji,

która już od dłuższego czasu zdradza wyraźne przemęczenie, jeśli wręcz nie zniechęcenie, do nazbyt długotrwałych działań wojennych.

Rząd republikański świetnie zdaje sobie sprawę z kruchości oparcia katalońskiego i świadomość tego prawdopodobnie skłoniła pp. Azanę i Negrina do bezpośredniego roztoczenia „opieki“ nad niesfornymi Katalończykami w postaci upłasowania się łącznie z wiernymi od działami wojskowymi i krwawym „asalto“ w Barcelonie; czy jednak przyda się to na wiele..

Katalończycy zbyt są dumni z błyskawicznego rozwoju i niewiarygodnego rozkwitu swej stolicy, aby decydowali się oddać ją na pastwę ognia artyleryjsko-lotniczego.

Kupiecka trzeźwość tych ludzi jaskrawo odbija się od bezinteresownego heroizmu mieszkańców Madrytu,

to też należy przypuszczać. że przenosząc swą siedzibę do Barcelony czerwony rząd nie tylko będzie musiał uporać się z kolumnami gen. Franco, ale również wiele kłopotu sprawi mu ferment wewnętrzny, do którego niewątpliwie w dużym stopniu przyczynią się anarchiści, zdecydowanie i nieprzejednanie wrogo nastawieni do sowieckich zarządzeń, a które są dzisiaj jedynymi drogowskazami, zarówno dla prezydenta Azany, jak i premiera Negrina.

Sosnowiec przed dniem 11 listopada

Posiedzenie komitetu obchodu

W sali posiedzeń rady miejskiej w Sosnowcu odbyło się onegdaj organizacyjne posiedzenie komitetu obchodu święta 11 listopada.

Zagaił posiedzenie prez. Kaczkowski, po czym na przewodniczącego wybrano płk. Smelkowskiego. Ponadto wskład prezydium zostali wybrani pp.: ks. Łopaciński, komendant powiatowy zw. strzeleckiego Nowara, dyr. Sokólski, dyr. Zillinger, nacz. Nawrocki, komendant hufca chorągwi harcerskiej . Korek, prezes OMP. Dudzisz i dyr. Żukowski.

Na wstępie omawiano sprawę programu obchodu święta 11 listopada. A więc:

rano o godz. 10-ej w miejscowym kościele parafialnym odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo z kazaniem po czym uformuje się pochód, który przy dźwiękach orkiestry przejdzie ulicami, kierując się na plac pod gmach Ratusza, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosi komendant powiatowy zw. strzeleckiego p. Nowara. Następnie odbędzie się na ulicy 3-go Maja — defilada.

Wieczorem w teatrze miejskim od będzie się galowe przedstawienie.

Wystawione zostaną „Róże" — Żeromskiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosi prez. J. Kaczkowski.

Zakomunikowano też zebranym, że studio sosnowieckie opracowało na święto 11 listopada specjalny program radiowy. Mianowicie orkiestra studia sosnowieckiego w zwiększonym składzie odegra suitę w 4 częściach prof. Powiadowskiego p. t. „Zmartwychwstanie Polski". Ponadto red. K. Ćwierk wygłosi pogadankę pod t. „Młodzież Zagłębiowska w walkach o Niepodległość".

Komitet wykonawczy obchodu święta 11 listopada tworzą osoby które wybrane zostały do prezydium z płk. Smelkowskim na czele.

W skład sekcji technicznej zostali wybrani pp.: kpt. Bulka, kpt. Zygadłowicz, kpt. Piotrowski, nacz. Martin, nacz. Lange, kom. Korek, Krzysztowczyk, Witkowski, prof. Korwin Olszewski, Paczyński, zast. kierownika komisariatu w Sosnowcu p. Mierzejewski i nacz. Iskra. Do sekcji informacyjnej wybrano przedstawicieli miejscowej prasy. Do sekcji imprezowej pp.: dyr. Lewandowski, nacz. K. Nawrocki dyr. Gołaszewski, dyr. Gallot i insp. Rychłowski.

Komitet w Czeladzi

Pod przewodnictwem wiceburmistrza G. Sadowskiego w sali sądu grodzkiego odbyło się **organizacyjne zebranie komitetu obchodu rocznicy odzyskania niepodległości w Czeladzi.**

Zebrani uchwalili następujący program uroczystości: o godz. 9.30 rano odbędzie się zbiórka organizacyj cechów oraz społeczeństwa przed pomnikiem przy ul. Milowickiej skąd uformowany pochód uda się na nabożeństwo.

Po nabożeństwie nastąpi przemarsz do kina „Czary", gdzie wygłoszone będzie okolicznościowe przemówienie.

O godz. 18-ej w sali kina „Czary" urządzona będzie zabawa taneczna, z której **dochód przeznacza się na pomoc zimową dla biednych dzieci szkolnych.**

Jednocześnie wybrano kilka sekcyj i komitet wykonawczy. Sekcja finansowa pp.: A. Cieśliński — przewodniczący, J. Herman, W. Grzyb, porządkowa pp.: E. Bałaziński, nacz. Madla, Maj, dekoracyjna pp.: Br. Szlauer, technik Wygladacz i bud. Walo. Komisja rewizyjna pp.: przod. M. Rojewski — przewodniczący, H. Florczyk i R. Gąsior. Komitet wykonawczy stanowią pp.: burmistrz Brudnicki — przewodniczący, dr. L. Rogoż i B. Jankowski — wiceprzewodniczący, J. Tajchman — sekretarz, sędzia St. Wereszczyński, kom. Jakubowski, K. Rudzki, J. Nobis, J. Czapla i przewidniczący poszczególnych sekcyj.

Przygotowania w Olkuszu i Kluczach

Pod przewodnictwem p. starosty Brzostyńskiego odbyło się posiedzenie powiatowego komitetu obchodu święta niepodległości w dniu 11 listopada rb. Program przewiduje: capstrzyk w d. 10 bm., nazajutrz rano hejnał, nabożeństwo w kościele parafialnym, przemówienie na rynku olkuskim dr. Łapiński, pochód i złożenie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu przed Jego pomnikiem na kolonii fabrycznej, gdzie **krótkie przemówienie wygłosi p. starosta Brzostyński, oraz udekoruje kilkanaście osób krzyżami i dyplomami za zasługi, położone przy odzyskaniu Niepodległości. Uroczystość te zakończy defilada.**

Wieczorem w sali kina „Orzeł" odbędzie się akademia, młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, urządzona staraniem specjalnego komitetu pod przewodnictwem dyr. Gimnazjum, p. Berezowskiego.

Do ludności m. Olkusza i całego powiatu wydana zostanie specjalna odezwa. — Na czele komitetu stanął p. starosta Brzostyński.

Tegoroczny obchód święta Niepodległości nosić będzie charakter młodzieżowy, która weźmie czynny udział w obchodzie.

W Kluczach pod Olkuszem zawiązał się również komitet obchodu święta Niepodległości. W programie przewidziane jest nabożeństwo polowe, pochód i akademia.

Na czele komitetu stanęli: pp.: dyr. Kowerski i prezes zw. strzeleckiego, Szczepański.

——oOo——

Przed świętem Niepodległości

W GRODŹCU.

W ubiegły wtorek w lokalu zarządu gminnego w Grodźcu, pod przewodnictwem wójta gminy p. Br. Imiołczyka, odbyło się zebranie organizacyjne w celu powołania komitetu i opracowania programu obchodu święta niepodległości w Grodźcu.

Ustalono następujący program uroczystości: Dnia 10. 11. 1937 r. o godz. 19 ej Nieznanego Żołnierza. Dnia 11. 11 br. uroczysty apel poległych przed płytą godz. 9-ta zbiórka wszystkich organizacyj na placu przed sokolnią. Godz. 9.30 wymarsz pochodu na czele z orkiestrami do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód uda się do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie po okolicznościowym przemówieniu nastąpi rozwiązanie pochodu. W godzinach popołudniowych koncert miejscowych orkiestr w pewnych punktach Grodźca. Wieczorem tegoż dnia o godz. 17-ej w sali domu strażackiego, urządzona zostanie akademia z urozmaiconym programem. Wejście na akademię bezpłatne. Następnie zebrani powołali komitet obchodu święta niepodległości w następującym składzie: przewodniczący wójt Br. Imiołczyk, sekretarz Stefan Czajer, członkowie: dyr. Hertz Leon ks. Wałkowski Mieczysław, Dobrowolski Tadeusz, Czarnecki Aleksander, Bagiński Stanisław..

Dziś Sztompka i Wermińska

Dziś w piątek o godz. 20 Wanda Wermińska i Henryk Sztompka, światowej sławy artyści polscy koncertować będą w teatrze miejskim w Sosnowcu.

Na gorącym uczynku..

Wczoraj w nocy został zatrzymany przez policję w Będzinie Bolesław Skrobot, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Dolnej 36. Policja zatrzymała Skrobota w chwili, gdy usiłował dokonać kradzieży w magazynie Elektrowni Okręgowej w Małobądzu.

Skrobota przekazano władzom sądowym.

Również tej samej nocy zatrzymany został w Będzinie Josek Zelcer (Będzin, 3 Maja 3) podczas usiłowania kradzieży w mieszkaniu Majewskiego, zam. przy ul. 3 Maja. Zelcer został odstawiony do dyspozycji władz sądowych.

Niedziela uroczystości wiejskich

Poświęcenie szpitala, szkoły i domków robotniczych

W nadchodzącą niedzielę dnia 7 b. m. odbędzie się w Sosnowcu uroczystość poświęcenia kilku nowych obiektów miejskich, które zostaną oddane do użytku publicznego.

Uroczystość ta rozpocznie się o g 10 m. 30 aktem

poświęcenia i zwiedzania dobudowanej części szpitala miejskiego na Pekinie,

skąd uczestnicy uroczystości udadzą się autobusami na ul. Suchą, gdzie dokonany będzie

akt poświęcenia nowego gmachu szkolnego i 72 domków robotniczych w pobliskim osiedli.

Wreszcie ostatnim aktem uroczystym tego dnia będzie **oddanie do publicznego użytku przebudowanych ulic przy zbiegu ul. Będzińskiej, Rybnej i Suchej.**

Słowem prawdziwy benefis Magistratu sosnowieckiego.

Poparzeni pyłem węglowym

4 ofiary wypadku na kop. „Solvay"

Onegdaj wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na kop. „Solvay" w Grodźcu, któremu uległo czterech robotników: 35-letni Władysław Stefański z Sarnowa, 42-letni Frnaciszek Sochecki z Łagiszy, 42-letni Jan Rudecki i Ciołczyński z Grodźca. Wszyscy robotnicy zajęci byli na powierzchni kopalni przy płuczce węglowej.

W czasie odsuwania zasuwy przy kamerze nastąpił wybuch pyłu węglowego, którym zostali poparzeni wszyscy robotnicy. Doznali oni obrażeń rąk i twarzy.

Stan ich zdrowia nie jest groźny. Kuracja poparzonych robotników potrwa od 7 do 14 dni.

DRZAZGI.

Twórczość zagłębiowska

Cokolwiek by kto powiedział o studiu radiowym sosnowieckim, to obok zarzutów, od których nie są wolne i placówki, pracujące w daleko łatwiejszych warunkach, należy podnieść i niewątpliwe zyski kulturalne. Mamy tu na myśli przede wszystkim sprawy muzyki. Ułatwiona możność produkowania się przed mikrofonem bardzo dodatnio wpływa na ożywienie się pracy w zespołach muzycznych. — Ostatnio zgłosił się do studia sosnowieckiego robotniczy zespół mandolinistów z walcowni renardowskiej. — Próba wypadła znakomicie. Koncert tego zespołu odbędzie się 8 grudnia.

Wtedy, gdy sale koncertowe świecą pustkami, gdy życie muzyczne w rozmaitych organizacjach zagłębiowskich płynie raczej ospale, studio spełnia wdzięczne zadanie estrady koncertowej, przyczyniając się do budzenia na wet twórczości kompozytorskiej.

Oto przykład najświeższej daty. W nadchodzącą środę w wigilię święta niepodległości orkiestra studia sosnowieckiego wykona suitę w czterech częściach sosnowiczanina prof. Powiadowskiego pod tytułem „Zmartwychwstanie Polski". Utwór ten został skomponowany specjalnie dla studia na święto niepodległości. Orkiestrą dyrygować będzie sam kompozytor.

Radiosłuchacze będą mieli możność w nadchodzącą środę wysłuchania utworu, który jeszcze nigdzie przez nikogo nie był grany. Dzięki studiu społeczeństwo zagłębiowskie ma możność bliższego obcowania z twórczością prof. Powiadowskiego, w którego talencie kompozytorskim przy znanej jego skromności niedostatecznie wiedziano nawet w Zagłębiu, gdzie prof. P. mieszka od wielu lat.

——oOo——

Przy głośniku

„SYN MARNOTRAWNY".

„Komedia w 5-ciu aktach naśladowana z Woltera" — to często spotykany podtytuł u autorów XVIII wieku. Poeci stanisławowscy „przerabiali" literaturę francuską z mniejszym lub większym powodzeniem. Trembecki należał do tych którzy robili to po mistrzowsku. Tym to poetą do końca życia zachwycał się Mickiewicz, uważając go za pisarza o niesłychanej polszczyźnie. „Syn marnotrawny" którego Polskie Radio nadaje dziś o godz. 19 — jeżeli nie liczyć fragmentu dramatycznego „Sierota chiński" — jest właściwie jedynym utworem scenicznym Trembeckiego, który miał do tej pory swojej twórczości szczególny sentyment. Kiedy jako 90 letniego starca oko to roku 1811, pytano Trembeckiego o jego dorobek literacki, niczego przypomnieć sobie nie mógł poza tą właśnie komedią.

W radiowej adaptacji „Syna marnotrawnego" wystąpią Wojciech Brydziński Nina Świerczewska, Helena Buczyńska, Dobiesław Damięcki, Marian Bielecki, Bronisław Lipski, B. Samborski S. Fe rzanowska.

ODCZYT DLA SPÓŁDZIELCÓW.

Dnia 8 bm. o godz. 19.30 Polskie Radio nada na wszystkie rozgłośnie referat dyskusyjny St. Thugutta pt. „Droga rozwoju, czy droga przewrotu". Osoby, które interesują się spółdzielczością zechcą odpowiedzi na wystosowane pytania po dyskusji nadsyłać do Polskiego Radia w Katowicach.

***

Ustalenie nazwiska

OFIARY WYPADKU TRAMWAJOWEGO.

Jak już pisaliśmy, w czasie świąt wydarzył się w Będzinie przy ul. Okrzei tragiczny wypadek przejechania nieznanego przechodnia przez tramwaj.

Obecnie, jak ustalono, przechodniem który poniósł śmierć pod kołami tramwaju był Jan Bąk, lat 78.

Wypadek nastąpił wskutek własnej nieostrożności Bąka.

Na froncie pracy i płacy

O umowę zbiorową w „Gzichowie“

Strajk trwa w dalszym ciągu

Wczorajsza konferencja w fabryce „Gzichów“ nie przyniosła pożądanych rezultatów, to też strajk trwa w dalszym ciągu.

Zarząd fabryki skłonny jest dać robotnikom zamiast odebranego deputatu węglowego — deputat koksowy. Robotnicy nie chcą się jednakże zgodzić na taką zamianę, gdyż

koks nie nadaje się do palenia w normalnych piecach

i wskutek tego musieliby go taniej sprzedawać i kupować węgiel.

Zarząd fabryki i tym razem zasłonił się decyzją zarządu głównego, do którego odwołał się.

Najważniejszą jednak sprawą, co do której robotnicy postanowili nie ustępować jest sprawa podpisania umowy zbiorowej. Nawet gdyby fabryka uwzględniła wszystkie postulaty robotnicze, a

nie zgodziła się na podpisanie umowy zbiorowej

robotnicy strajku postanowili nie przerywać.

Za dwa dni ma nadejść w tej sprawie odpowiedź zarządu głównego fabryki z Warszawy.

Konferencja na kop. „Saturn“

Wczoraj odbyła się na „Saturnie“ konferencja między zarządem t-wa „Saturn“ a delegatami górniczymi. W konferencji wzięli udział ze strony dyrekcji dyr. Przedpełski, dyr. Raźniewski, inż. Dziedzicki, dr. Zadrożny i kierownicy poszczególnych kopalń. Górników reprezentował sekr. Bielnik wraz z 30-tu delegatami.

Konferencja była poświęcona **rozpatrzeniu 22 postulatów wysuniętych przez górników wraz z żądaniem zamknięcia kursów przysposobienia górniczego.**

Co do kursów to sprawa ta nie była rozpatrywana, gdyż ma o nich zadecydować min. op. społ. do którego zwrócił się swego czasu CZG. z prośbą o rozstrzygnięcie.

W toku dalszej konferencji okazało się, że wszystkie postulaty wysunięte przez górników

znajdują się w podpisanej umowie zbiorowej i w arbitrażu.

Wobec tego zebrani na konferencji przeszli nad tymi sprawami do porządku, gdyż wysunięte postulaty do rewizji się nie nadają.

Układy zbiorowe

Stosownie do wiadomości otrzymanych od decydujących czynników pertraktacje z radą zjazdu w sprawie układów zbiorowych pracowników umysłowych rozpoczną się w b. miesiącu ze związkiem zawodowym pracowników umysłowych przemysłu i handlu Zagłębia Dąbrowskiego.

Za ekscesy w hucie

W sądzie okręg. w Sosnowcu rozegrał się wczoraj epilog strajku w ząbkowickiej hucie szkła belgijskiej sp. akc.

Podczas strajku tego robotnicy okupowali hutę i zniszczyli kilka maszyn. Gdy ugodowo nastrojeni robotnicy starali się wpłynąć na współtowarzyszy pracy, by rozpoczęcie strajku odroczyć na kilka dni do wyniku konferencji w inspektoracie pracy, doszło do ekscesów.

Ciężko pobito usiłującego przemówić robotnika Antoniego Zycha, innego zaś, niej. Juliana Pałkę, wywieziono taczkami poza obręb fabryki.

Sąd skazał przywódców burzliwego strajku Józefa Pałasza i Wacława Purgała na dwa tygodnie aresztu oraz Władysława Siewierskiego, Romana Lorenca i Franciszka Łyko, na tydzień aresztu. Kary zawieszono.

—o—

— **ZABAWA KOŁA KOBIECEGO L. O. P. P.** Zabawę taneczną w sobotę dnia 6 bm. urządza w salach ratusza koło kobiece LOPP. Sosnowiec.

Zbrodnia dwóch kobiet

Esencją octową otruła niemowlę

Do sądu okręg. w Sosnowcu wpłynął akt oskarżenia w sprawie potwornego dzieciobójstwa, dokonanego przez 25-letnią mieszkankę Antolki pow. olkuski). Julianę Baryłównę.

Baryłówna uwiedziona została w jednym z okolicznych dworów. Przyjście na świat dziecka uniemożliwiło dziewczynie pobyt w jej rodzinie, która niechętnie udzieliła jej dachu nad głową. Szczególnie dokuczliwą dla matki nieślubnego dziecka stała się bratowa Baryłówny. Julianna, która otwarcie domagała się zgładzenia niemowlęcia bo, jak mówiła,

dziecko stanie się przeszkodą w życiu matki.

Minęło kilka miesięcy. Baryłówna starała się odwieść bratową od jej zbrodniczych zamysłów, skoro jednak ta zagroziła jej odmową dalszego utrzymywania jej i dziecka — sponiewierana dziewczyna uległa, decydując się na straszny czyn.

Za namową Baryłowej udała się z synem do pobliskiego Lelowa, tam **kupiła esencji octowej i w drodze powrotnej wlała mu truciznę do ust.**

Dziecko zmarło na jej oczach po kilkuminutowych konwulsjach. Potworna zbrodnia nie uszła jednak ręki sprawiedliwości.

Plamy, powstałe na trupie niemowlęcia, skłoniły władze gminne do wszczęcia dochodzeń, które w pierwszym rzędzie obciążyły moralną sprawczynię zabójstwa dziecka Anielę Baryłową i doprowadziły do jej aresztowania.

Jak ujawnił śledztwo myśl zabicia niemowlęcia Baryłowa powzięła już bezpośrednio po jego urodzeniu się. W tym celu

pod nieobecność matki karmiła je tylko zimną wodą,

aby w ten sposób pozbawić życia, a gdy to nie osiągnęło skutku, namówiła matkę do zbrodni.

Dzieciobójczynię i jej okrutną bratową osadzono w więzieniu w Sosnowcu. Obie oczekują rozprawy, która odbędzie się niebawem przed sosnowieckim sądem okręgowym.

Wiadomości bieżące

Piątek 5 Listopad

Dziś: Elżbiety

Jutro: Feliksa

Wschód słońca: 6.38

Zachód słońca 16.01

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w Dąbrowie, sala kina „Ars“ — przedstawienie na dochód Rodziny Legionowej — dana będzie lekka komedia w 3 aktach rumuńskiego autora A. Herza pt. „Zamieszaj“. Początek o godz. 20.30.

Jutro w sobotę 6 bm. o godz 20.30 — świetna komedia w 3 aktach, 4 odsłonach St. Donata pt. „Mała Kitty i wielka polityka“. Interesująca treść zabawne sytuacje oraz doskonała gra artystów, składają się na widowisko godne ujrzenia.— Ceny miejsc od 25 gr. do 2.40 zł.

TEATR W OLKUSZU.

We wtorek 9 bm. w sali kina „Orzeł“ „Mała Kitty i wielka polityka“.

—o—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Trójka hultajska.
PATRIA: Halka.
RIALTO: Historia jednej nocy.
EDEN: Gdy kwitną bzy.

— **AGENCJA POCZTOWA NA PIASKACH.** Z dniem dzisiejszym na kol. Piaski nastąpi otwarcie agencji pocztowo - telegraficznej Czeladź II. Urzędowanie odbywać się będzie normalnie.

— **ZEBRANIE STRAŻACKIE w CZELADZI.** W sobotę w świetlicy strażnickiej odbędzie się zebranie czynnych członków ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi. Początek zebrania o godz. 5 wiecz.

Zarąbał sąsiada siekierą

Straszna zbrodnia na Konstantynowie

Między Leonem Porębskim, a Czesławem Chmurzyńskim w Sosnowcu przy ul. Feliksa Perla 31, istniały od jakiegoś czasu zatargi na tle nieporozumień sąsiedzkich. Ostatnio stosunki jeszcze bardziej zaostrzyły się i między sąsiadami doszło do krwawej rozprawy, która zakończyła się śmiercią jednego z nich.

Gdy Chmurzyński przechodził przez wspólny korytarz, Porębski wybiegł z mieszkania z siekierą w ręku i dosłownie zarąbał go, zadając mu ostrzem siekiery kilka ciosów w głowę, po czym udał się do komisariatu gdzie wraz z zameldowaniem złożył ociekające krwią narzędzie zbrodni.

Chmurzyński wyzionął ducha na miejscu.

Zabójca odpowiadał wczoraj przed sądem okręg. w Sosnowcu, który uznał, że Porębski dokonał zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego i skazał go na trzy lata więzienia.

W nurty Przemszy

SAMOBÓJSTWO MŁODEJ KOBIETY.

25-letnia Aniela Kopańska z Modrzejowa w zamiarze samobójczym rzuciła się w nurty Przemszy. Przechodnie pośpieszyli tonącej na ratunek i zdołali ją uratować. Kopańską przewieziono do szpitala w Sosnowcu.

Powodem zamachu samobójczego był zawód miłosny.

Ukradli krowę

ZE STODOŁY.

Onegdaj w nocy nieznani sprawcy to stali się do stodoły Szmai Brenera w Niwce, skąd skradli na jego szkodę krowę, wartości 270 zł.

W toku przeprowadzonych dochodzeń skradzioną krowę odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

W ucieczce od życia

W mieszkaniu własnym usiłowała pozbawić się życia Marianna Kierdowa, zamieszkała przy ul. Reymonta w Czeladzi. Denatka wypiła buteleczkę esencji octowej. Od śmierci uratowano ją w szpitalu czeladzkim.

Kierdowa jest młodą mężatką. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

—нн—

— **ZARZĄD ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRAC. „JEDNOŚĆ“** zawiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 6 bm urządza „Jesienny bal Jedności“ w małej sali ZZP. w Sosnowcu, ul. Mariacka 1 Wejście tylko za okazaniem zaproszenia.

— **WYWIAD RODZICIELSKI** o postępach w nauce i zachowaniu się uczniów i uczenic miejskiego liceum handlowego i gimnazjum kupieckiego w Czeladzi odbędzie się dnia 5 bm. (piątek) od godziny 16.

— **WESOŁY PORANEK.** Harcerska drużyna „Wiecznych słonecznych tułaczy“ urządza w nadchodzącą niedzielę w kinie „Zagłębia“ zgrywną batalię dla wszystkich.

Nie mówiąc o filmie i dodatku PAT, na estradzie wystąpi znany ze swoich kawałów druh „Tarzan“, który przy wtórze swej nieodstępnej „hanuli“ zawyje kilka ucieszných szlagierów, o ustalonej sławie. A więc „Sztajerek bezrobotny“, po usłyszeniu którego przy ognisku obozowym pewnego górala sparła kolka ze śmiechu, „Eleonora“, zawsze i wszędzie wzburdzająca czkawkę zachwytu wśród słuchaczy oraz inne parodie własnej wytwórni „Tarzana“.

— **ZEBRANIE KLUBU MŁODZIEŻY W CZELADZI.** Dnia 7 bm. o godz. 11 w lokalu własnym odbędzie się zebranie członków klubu młodzieży im. Marsz. J. Piłsudskiego w Czeladzi. Zarząd klubu ogłasza zapisy nowych członków do dn. 1 grudnia br. Zapisy przyjmuje p. L. Kita, Grodziecka 9.

— **ZARZĄD SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO - TECHNICZNYCH.** Prezydium sekcji dozorców górniczo - technicznych Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków zarządu i delegatów sekcji że w niedzielę dn. 7 bm. o godz. 10 odbędzie się miesięczne posiedzenie zarządu i delegatów sekcji w lokalu związku przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a. Obecność wszystkich członków zarządu i delegatów sekcji obowiązkowa.

We wszystkich chałupach żarówka

Błogosławiona pajęczyna przewodów elektrycznych

Elektryfikacja... Słowo, które we wszystkich przypadkach odmieniane jest już od lat wielu. Poza rozważaniem problemów elektryfikacyjnych w najrozmaitszych okolicznościach i z roku na rok coraz to mocniejszym podkreśleniem, że ich rozwiązanie, to podstawowy warunek rozwoju naszej gospodarki narodowej — nie wiele się dotychczas w tej dziedzinie robiło Przyszły jednak chwile, kiedy na tle rozpoczętej realizacji Centralnego Okręgu Przemysłowego zagadnienia elektryfikacyjne postawione zostały wreszcie na właściwej płaszczyźnie, kiedy ze szkicowanych ogólnikowo projektów, przeszliśmy w stadium ich wykonywania.

Już dziś z całą pewnością powiedzieć można, że

pajęczyna przewodów elektrycznych. która — miejmy nadzieję w niedługim czasie pokryje całą Polske — rozejdzie się z terenów Okręgu Centralnego.

Plan elektryfikacyjny uwzględnia wykorzystanie najrozmaitszych zapasów energii przez zużytkowanie istniejących już elektrowni i wybudowanie nowych — węglowych, gazowych i wodnych. Wszystkie te elektrownie połaczone zostaną główną „Podkarpacką" szyną zbiorczą. Od tej szyny prowadzić będą trzy główne linie bardzo wysokiego napięcia, zbiegające się w Warszawie.

Jednocześnie uporządkowane będą istniejace już dziś i budowane w najrozmaitszych okolicach kraju, sieci tak zwanych elektrowni okręgowych. Sieci te oczywiście włączone zostaną w przyszłości do całego kompleksu elektryfikacyjnego Polski.

Do niedawna jeszcze wykorzystanie olbrzymich zasobów energetycznych naszych rzek pozostawało ciągle jeszcze w sferze projektów.

Dziś jest już na szczęście inaczej. Biały węgiel, poskromiony i ujarzmiony geniuszem i pracą człowieka — w niedługim już czasie stanie się motorem, poruszającym olbrzymie turbiny

Pierwszy etap budowy zakładów wodno-elektrycznych realizowany będzie w roku przyszłym. W tym okresie budowana będzie w dalszym ciągu elektrownia w Rożnowie na Dunajcu o produkcji rocznej 147 milionów kWh. zainstalowana zostanie elektrownia w Porąbce na Sole o produkcji rocznej 27 milionów kWh.

wykończone zostanie elektrownia w Kozłowej Górze na Brynicy,

wreszcie wybudowany zostanie zakład wodno-elektryczny w Czchowie na Dunajcu o produkcji rocznej 45 milionów kWh.

Obok elektrowni wodnych budowane będą elektrownie, poruszane gazem ziemnym z Zagłębi Jasielskiego i Daszawskiego oraz zainstalowane zostaną nowe, a usprawnione stare elektrownie węglowe.

Jednocześnie z budową zakładów elektrycznych szybko postępuje naprzód instalowanie sieci bardzo wysokiego napięcia. I tak naprzykład już teraz uruchomiona zostaje linia, łącząca potężną elektrownię w Mościcach ze Starachowicami. Linja ta w niedługim już czasie przedłużona zostanie od Starachowic do Warszawy. A od tej linii, tak zresztą jak od wszystkich innych już zaprojektowanych, biegną odnogi do istniejących już, lub powstających obecnie ośrodków przemysłowych.

Elektryfikacja nareszcie ruszyła... Błogosławiona pajęczyna przewodów elektrycznych pokrywa już coraz większe tereny. O dobrodziejstwie energii płynącej z tych drutów pisać nie trzeba. Oceni je każdy najlepiej, gdy we wszystkich chałupach chłopskich płonąć będzie żarówka elektryczna, a najprymitywniejsza nawet maszyna poruszana będzie prądem elektrycznym.

Kos.

Spółdzielcze Banki w Zagłębiu

Echa dnia oszczędności.

W związku z minionym dniem oszczędności otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następujące dane, dotyczące powstania i rozwoju spółdzielni pożyczkowo - oszczędnościowych w Zagłębiu.

Powstanie tych komórek u nas datuje się od r. 1900.

Najstarszymi wśród nich są:

Bank Ludowy w Będzinie, dawniej Tow. Pożyczkowo Oszczędnościowe (1900 r.) i Chrześcijańska Spółdzielnia Pieniężna w Strzemieszycach (1900 r.) Przed wybuchem wójny światowej powstały: Bank Spółdzielczy w Sosnowcu dawn. Tow. Pożyczkowo - Oszczędnościowe (1909 r.), Bank Udziałowy Spółdzielczy w Dąbrowie G. dawn. Dąbrowskie Tow. Wzajemnego Kredytu (1915 r.).

Inne spółdzielnie kredytowe jak Bank Kredytowy Zagłebia Dąbrowskiego w Sosnowcu (1927 r..), Spółdzielnia Kredytowa „Jedność" w Grodźcu (1928 r.) i Bank Rzemieślniczy w Sosnowcu (1932) założone zostały po odzyskaniu Niepodległości.

W międzyczasie istniały na tym terenie i inne spółdzielnie kredytowe, które jednak z różnych powodów próby życia nie wytrzymały i uległy likwidacji.

Istniejące Spółdzielnie, które przetrwały niepomyślne częstokroć zmiany koniunktury gospodarczej zrzeszone są w Związku Spółdzielni rolniczych i zarobkowo - gospodarczych R. P. w Warszawie i

są podporządkowane tyrytorialnie Okręgowi Krakowskiemu

Są to spółdzielnie powszechne o zakresie działalności i charakterze bankowym. Prócz nich istnieją w okolicznych wsiach i gminach — spółdzielnie mniejsze t. zw. Kasy Stefczyka, które obsługują w pierwszym rzędzie rolników.

Głównym zadaniem spółdzielni miejskich o charakterze naukowym jest gromadzenie oszczędności i

rozprowadzenie kapitałów w formie udzielonych pożyczek na miejscowe potrzeby gospodarcze.

Działalność tych instytucji obrazują następujące cyfry zebrane na dz. 1 stycznia rb.:

posiadały one ogółem 3286 członków, których. udziały wynosiły 340.889 zł. Kapitały zasobowe wynosiły 180.725 zł., wkłady 1.157.487 zł. Pożyczek udzielono na sumę 1.642 804 zł. Obrót zaś za rok 1936 wyniósł 39.608.949 zł.

Jak widzimy spółdzielnie te rozporządzają poważnym, jak na nasze stosunki kapitałem, który całkowicie używany jest na zaspokojenie miejscowych potrzeb gospodarczych w formie udzielanych pożyczek, dyskonta weksli, zastawów i innych operacyj bankowych.

66 proc. zniżki dla uczestników zjazdu

na święto niepodległości do Warszawy

Rozpoczęła się już we wszystkich biurach podróży i kioskach Ruchu w całym kraju sprzedaż kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki na zjazd do Warszawy z okazji Święta Niepodległości.

Jak wiadomo, obchód 11 listopada zorganizowany będzie w roku bieżącym wyjątkowo uroczyście, a w defiladzie wojskowej weźmie udział młodzież zjednoczona pod wspólnym sztandarem gotowości obronyOjczyzny.

Ze względu na wyjątkowo duże bo 66 procentowe zniżki kolejowe, w zjeździe do Warszawy

będą mogy wziąć udział najszersze warstwy społeczeństwa polskiego.

Za przejazd do Warszawy pobierana będzie opłata w wysokości 2/3 ceny biletu normalnego, powrót zaś nastąpi bezpłatnie.

Posiadaczom kart uczestnictwa LPT. przysługiwać będą liczne uprawnienia. Zarezerwowano dla nich specjalne miejsca w Al. Ujazdowskich, gdzie odbędzie się rewia wojskowa i na Polu Mokotowskim, które będzie terenem pokazu wojskowego.

Poza tym uczestnicy zjazdu korzystać będą z 50 proc. zniżki w tramwajach warzawskich znacznych zniżek w teatrach, bezpłatnych wstępów do muzeów i tp.

Karty uczestnictwa ważne będą w okresie od 10 — 12 bm. włącznie.

Niezależnie od zniżek, przysługujących uczestnikom indywidualnym, delegatury L. P. T. organizują w całym kraju pociągi popularne na święto niepodległości do Warszawy.

Przerwanie procesu

O WYŁUDZANIE PIENIĘDZY.

Wczoraj przed sądem grodzkim w Czeladzi stanął b. woźny magistratu Marcin Liber i jego siostra Kozakowa, oskarżeni o wyłudzenie kilkuset złotych od bezrobotnych w Czeladzi za rzekome wyrobienie im posad w jednym z zakładów przemysłowych. Proces ten był już raz odroczony. Wczorajsza rozprawa została również przerwana do 15 bm. z powodu zgłoszenia przez oskarżonych dwuch nowych świadków.

——oOo——

Z ZAWIERCIA.

Kiedy się rozpocznie

AKCJA DORAŹNA.

Najbardziej frapującym dla bezrobotnych zawiercian jest pytanie „Kiedy rozpocznie się doraźna akcja zimowa", bo przecież zima przybliża się już dość szybkimi krokami.

Oczywiście w tej sprawie zwracała się już delegacja bezrobotnych do prezydenta miasta p. Cz. Kowalskiego, który niestety nie mógł im dać żadnej konkretnej odpowiedzi, gdyż miasto w tej sprawie nie otrzymało dotąd żadnych zarządzeń. Dopiero dziś prezydent Kowalski wyjechał do Kielc na posiedzenie wojewódzkiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym, gdzie prawdpodobnie rozpatrzona będzie sprawa przydziału funduszów poszczególnym komitetom miejskim i powiatowym.

Jedną tylko obawę mają bezrobotni, aby rozdawnictwo kartofli nie rozpoczęło się razem z nastaniem mrozów, a stwierdzić trzeba, że jest to zupełnie słuszna obawa.

Z tej racji powinny się komitety z akcją kartoflaną pospieszyć.

(z) **ROZBITY SZYLD.** Nad lokalem restauracji „Metropol" mieszczącej się w narożnym gmachu przy zbiegu ulic 3 Maja i Pomorskiej w tych dniach browar książęcy Tychy zainstalował piękny i efektowny 3-stronny szyld szklany.

Niestety znalazł się ktoś, komu szyld ten nie przypadł do gustu i w dniu Wszystkich Świętych przed północą rozbił szyld kamieniem. Wartość szyldu 500 zł.

Właściciel restauracji przypuszcza, że mogła tu działać mściwa ręka konkurencji. Ujawnieniem sprawcy zajęła się policja.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 5 listopada.

6.15 Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół 11.15. Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 13.45 Audycja muzyczna. 16.05 Rozmowa z chorymi. 16.20 Koncert ork. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Czy praca pani domu może być zawodem. 17.15 Recital śpiewaczy. 17.50 Przegląl wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.40 Płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Piątek, 5 listopada.

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.25 Wiadomości giełdowe. 14.35 14.45 płyty. 18.10 Wiad. sport. łok. 18.15 Koncert rozrywkowy. 18.40 Poradnil sport. 18.45 „Żargon niemiecki na Śląsku" — pogadanka. 18.55—19.00 Program na jutro. 23.00—23.30 pół godziny tańca (płyty.)

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 6 listopada.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.40 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomosci gospodarcze. 15.45 Teatr wyobrazni dla dzeci — słuchowisko. 16.15 Koncert ork. dętej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Piosenki. (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Poska kapela ludowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Walce w wyk. Janusza Popławskiego 21.45 „Państwo Tratatamscy jadą na wystawę paryską" — skecz Janusza Minkiewicza. 22.00 Koncert popularny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—24.00 Programy lokalne

——oOo——

Z OLKUSZA

(o) **NOWY KOMENDANT PW. i WF.** Dotychczasowy komendant PW. i WF. kpt. Iwaszkiewicz opuścił swoje stanowisko. Jego miejsce zajął kpt. Szyszkowski, który objął już urzędowanie.

(o) **REDUKCJE.** Wskutek zakończenia robót sezonowych, papiernia „Klucze pod Olkuszem zredukowała około 80 robotników oraz cegielnia w Ogrodzieńcu około 50 robotników sezonowych.

(o) **KU UCZCZENIU PAMIĘCI IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.** Tow. Uniw. Robotn. w Kluczach pod Olkuszem z okazji pierwszej rocznicy śmierci Ignacego Daszyńskiego, urządziło żałobną akademię ku jego czci. W ramach akademii odegrana została sztuczka pt. „Skazaniec".

(o) **KURS PCK.** Onegdaj zakończony został kurs informacyjny PCK. przeprowadzony przez olkuski oddział PCK. dla Zw. rezerwistów i Rodziny rezerwistów z koła miejskiego i fabryki „Olkusz". — Po rozdaniu świadectw przemawiała prezeska oddziału PCK. p. Okrajniowa — Kurs przeprowadził instruktor PCK. p. I. Juszczyk, ćwiczenia praktyczne z ratownictwa p. St. Kęszycka, higienistka fabryki „Olkusz". Kurs ukończyło 43 osoby.

—(-)—

Zabójca staruszki

ZGŁOSIŁ SIĘ DO POLICJI.

Do urzędu prokuratorskiego w Piotrkowie zgłosił się wynędzniały młodzieniec, oświadczając, że jest zabójcą śp. Józefy Adamskiej.

Adamska, jak donosiliśmy — została zamordowana tasakiem w swoim sklepie, przez nieznanego zbrodniarza ,który. po dokonaniu zabójstwa ,zbiegł w stronę kolejki sulejowskiej.

Obecnie wyszło na jaw, że zabójca 70-letniej staruszki jest jej znajomy, 20-letni Lucjan Witkowski.

Do sklepu wszedł on — jak twierdzi — w celu dokonania kradzieży, ale gdy staruszka przyłapała go, zabił ją, bo bał się, że wyda go policji.

Po przesłuchaniu, zbrodniarza odstawiono do wiezienia.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“ została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy“. Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

——xx——

209)

— Nie. tak być nie może, dokąd ja żyję... jeszcze ma kto, skoro ona nie chciała pomścić jej straszną krzywdę. Widocznie dla tego diabeł mi dopomógł ujść przed nocną obławą, ażeby nie zabrakło mściciela Beaty Krynickiej. Teraz będzie sprawa nie z głupią, naiwną kobietą, ale ze mną, panie Burski! — zasyczał przez zaciśnięte zęby, a w jego przebiegłych oczach zapaliły się błyskawice.

ROZDZIAŁ 67

Wypadki kilkunastu minut

Prokurator Zarewicz opuszczał już mieszkanie, aby oczekującym przed domem autem udać się do więzienia, gdy zabiegł mu drogę zadyszany boy hotelowy.

— Panie prokuratorze!.. list... bardzo pilny! — wyrzucił wręczając zaskoczonemu Zarewiczowi białą kopertę.

— List... pilny... o tej porze... Od kogo? — zapytał, machinalnie chowając kopertę do kieszeni, aby oderwać ją dopiero po powrocie z mającej się odbyć niebawem egzekucji.

— Od pani Beaty Krynickiej — odpowiedział chłopak co prędzej.

— Cooo?.. — zdumienie drgało w głosie prokuratora. Sięgnął na powrót do kieszeni, wyjął list i począł go szybko czytać przy świetle latarsi.

W miarę tego jego twarz przybierała coraz to inny wyraz. Przeczytał raz, drugi, a wreszcie zwrócił się do stojącego jeszcze obok niego hotelowego boya:

— I ten list wręczyła ci pani Krynicka z poleceniem natychmiastowego doręczenia go mnie?

— Tak jest, panie prokuratorze.

— Znasz dobrze panią Krynicką?

— Naturalnie, panie prokuratorze — padła odpowiedź. — Mieszka u nas od kilku tygodni; załatwiam jej co dzień różne sprawunki...

— Więc mówisz prawdę?

— Tak, panie prokuratorze. Zresztą pani Krynicka to może sama poświadczyć — zapewniał.

— Hm... a co ona teraz robi?

— Pani Krynicka?

— Tak.

— Właśnie, panie prokuratorze, że coś z nią jest nie w porządku — przestępował z nogi na nogę, nie śmiejąc wyraźnie wyjawić swych obserwacyi i wyciągniętych stąd wniosków.

— No, cóż takiego? — nastawał Zarewicz.

— Zdaje mi się, jak by coś tutaj — dotknął się palcem czoła. — Całą noc jej nie było, a teraz wróciła nad ranem, zziębnięta i przemoczona i w dodatku dała mi taki napiwek, że sam nie mogę zrozumieć... o — pokazał pięćdziesięciozłotowy banknot.

— No, dziękuję ci chłopcze; wracaj do swego zajęcia... dziękuję ci za pośpiech — dodał jeszcze, wsiadając do auta.

Chłopak skłonił się i pognał biegiem środkiem chodnika, a wóz ruszył momentalnie z miejsca i potoczył się w stronę więzienia.

Prokurator Zarewicz przeżywał teraz istne katusze. Był w bolesnej rozterce ze samym sobą. List Krynickiej, w którego autentyczność — nie wątpił, pamiętając zresztą charakter jej pisma, był dostatecznym dowodem, że w procesie Burskiego istotnie zaszło jakieś wielkie nieporozumienie. Ale sam ten list nie był jeszcze dostatecznym dowodem, upoważniającym go do wstrzymania egzekucji, której termin został już wyznaczony. A tymczasem sprawdzenie podanych przez Krynicką faktów wymagało dłuższego czasu. Traktując więc tę sprawę formalnie, w oparciu o odnośne przepisy, powinien był nie brać pod uwagę żadnych tego rodzaju okoliczności ubocznych i nie sprawdzonych, lecz wykonać swoją przykrą powinność. A jednak Zarewicz nie mógł w ten sposób postąpić. Chodziło przecież o życie człowieka, który mógł po niewczasie okazać się niewinnym. Czy może więc przejść nad tymi sprawami do porządku dziennego?..

Zarewicz znów wyjął list Krynickiej i czytał go jeszcze raz przy świetle elektrycznej latarki. — Tak, to wszystko jest bardzo prawdopodobne. Przecież cały akt oskarżenia oparty był przeważnie na jej zeznaniach i tamtych dwóch świadków, którzy, trzeba to przyznać, nie wzbudzali większego zaufania. Skoro więc ona to wszystko odwołuje... hm... i tak nie będzie w porządku... A jednak nie mogę dopuścić do wykonania wyroku... O Grochulskim wspominała i panna Próchnicka i szeroko rozwodził się na rozprawie Dobiecki — monologował, wyszukując teraz, wbrew swemu stanowisku podczas rozprawy, okoliczności, przemawiających za niewinnością Burskiego.

— Być może... Nie, nawet tak jest z całą pewnością...

Auto ze zgzyrtem hamulców zatrzymało się przed więzienną bramą. Przy furtce stał już strażnik więzienny, salutując wysiadającego prokuratora.

— Czy wszystko już przygotowane? — zapytał Zarewicz mimochodem.

— Tak jest, panie prokuratorze.

Zarewicz nie powiedział nic więcej. Za bramą przywitał go naczelnik więzienia. W milczeniu przeszli niewielki dziedziniec i po kamiennych schodach dostali się na pierwsze piętro, gdzie mieściła się kancelaria.

Pierwszą osobą, jaką zauważył tu Zarewicz, był wygalowany kat, przechadzający się długimi krokami, w oczekiwaniu na spełnienie swojej służbowej powinności.

d. c. n.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Panie Antoś — niech się pan nie gniewa

Na przedmieściu istnieje grupa mandolinistów. Należy do niej jakieś dwanaście osób, a uczy ich pan Antoś Gwoździk, młodzieniec bardzo delikatny i inteligentny.

Lekcje odbywają się w mieszkaniu pana Gwoździka dwa razy w tygodniu. — Mandoniliści już wcale niżele grają i rychło zaczną dawać koncerta po podwórzach.

Pewnego razu na lekcji pan Gwoździk pochylił się nad jednym ze swych uczniów Wackiem Kulebikiem, udzielając mu wskazówek.

Nagle Wacek kichnął — prosto w twarz panu Gwoździkowi.

— Przepraszam bardzo, panie Antoś — mówił zawstydzony uczeń — doprawdy niechcący mi się to wyrwało; tak mnie w nosie zakręciło, że nie wiem.

— No trudno, stało się — rzekł pan Gwozdzik. Wytarł twarz i dalej prowadził lekcję.

Wacka Kulebika sumienie jednak dalej gryzło. Po lekcji podszedł do pana Gwoździka i szepnął:

— Panie Antoś, niech się pan na mnie nie gniewa. Tak jakoś głupio wyszło, ale to przecież niechcący było.

— A, tamto? Ale gdzieżtam, nie gniewam się, panie Wacku — rzekł pan Gwoździk.

Wacek poszedł do domu. Ale po drodze wydało mu się, że Gwoździk gniewa się na niego i tylko przez delikatność udaje że nie. Zawrócił więc i zapukał do drzwi nauczyciela.

— To ja panie Antoś — rzekł. Naprawdę niech się pan na mnie nie gniewa.— Przecież to ludzka rzecz każdemu się zdarza. Bóg mi świadkiem, że wolałbym sobie samemu w gębę kichnąć aniżeli panu.

— Ja się naprawdę nie gniewam — odpowiedział coraz bardziej zdziwiony — głupstwie mówić. Idź pan sobie do domu.

Wyszedł Wacek na ulicę, myśląc sobie Jednak jest zły na mnie, bo powiedział idź pan sobie.

Zaczekam na niego przed bramą.

Ukrył się we wnęce i czekał. Gdy się ściemniło, ujrzał, że pan Gwoździk wyszedł z mandoliną w ręku i spotkał się z jakąś panienką. Poszli oboje do parku, a Wacek za nimi. Usiedli sobie na ławeczce, że ludzi dokoła nie było więc zaczeli się głośno całować i tak dalej Wtedy zbliżył się do nich Wacek i rzekł:

— Panie Antoś niech się pan na mnie nie gniewa, ja doprawdy...

Ale pan Antoś, zdenerwowany, że mu przeszkadzają, chwycił mandolinę i wyrżnął nią Wacka w łeb.

Poszedł za to na tydzień do paki.

W sprawie urlopów

W OKRESIE WYPOWIEDZENIA.

Sąd Najwyższy wydał ostatnie orzeczenie w sprawie urlopów dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu w okresie wypowiedzenia. Orzeczeniem tym Sąd Najwyższy ustalił, że 1) nie ma przepisów zabraniających ważnego wykorzystania urlopu w trzymiesięcznym okresie wypowiedzenia; 2) Gdy po ustaleniu z pracownikiem terminu jego urlopu wypoczynkowego, wypowiedziano pracownikowi umowę o pracę tak, iż czas urlopu przypada na 3-miesięczny okres wypowiedzenia, wówczas pracownik w tym tylko przypadku może żądać wynagrodzenia za urlop niezależnie od okresu wypowiedzenia umowy o pracę, jeżeli zachodzi tyokoliczności uniemożliwiające prawidłowe wykorzystanie urlopu w powyższym okresie, oraz jeżeli pracodawca został o nich zawczasu powiadomiony.

Za przeszkodę, uniemożiwiającą prawidłowe wykorzystanie urlopu, o których wspomina powyższe orzeczenie, uważać należy np. konieczonść szukania nowego zajęcia.

Niebywały skandal sportowy

Wilimowski, Wodarz, Piontek i Góra przeszli po pijanemu na zawodostwo

Świat sportowy Paryża ma nie byłe jaką sensację która dla opinii polskiej będzie sensacją wstrząsającą.

Znakomita gra piłkarzy polskich w Paryżu dała zupełnie niespodziewane wyniki. Zanim gracze polscy zdążyli zejść z boiska, menażerowie klubów paryskich zdążyli ju żnastawić na nich pułapki.

Trzej najlepsi napastnicy polscy — Wilimowski, Wodarz i Piontek, których podziwia obecnie cała Europa, zostali spici i po pijanemu podpisali kontrakty na zawodowców! Procz nich uczynił to samo doskonały pomocnik Góra.

Rewelacje na ten temat przynosi paryskie pismo sportowe „L'Auto“.

W nocy z poniedziałku na wtorek do hotelu, w którym zamieszkała drużyna polska, przybyli dwaj gracze Wilimowski i Góra, pijani do nieprzytomności. Nie mogli wejść na schody o własnych siłach ,więc zaprowadzono ich na górę i rozebrano.

W czasie rozbierania z kieszeni Wilimowskiego wypadł dokument , z którego wynika, że zarówno on, jak i jego koledzy Piontek, Wodarz i Góra podpisali kontrakty z zawodową drużyną piłkarską „Racing Club d eFrance“.

Od graczy nie można było wydostać żadnych informacyj, gdyż byli spici tak dokumentnie ,że dopiero rano dnia następnego można się było rozmówić z Górą, podczas gdy Wilimowski był nieprzytomny aż do chwili odjazdu.

Góra stwierdził, że został zaproszony razem z Wilimowskim (zaraz po meczu) do lokalu Racingu. Tam raczono ich obficie winem, a wreszcie dano do podpisania kontrakty. Góra nie przypomina sobie, aby coś podpisywał we własnym imieniu, stwierdzą tylko, że podpisał kantrakty... w mieniu Wodarza i Piontka!

Francuzi ofiarowali mu 36.000 franków rocznie, a Wilimowskiemu sumę jeszcze wyższą, bo 8.000 fr. miesięcznie.

Na chwilę przed odjazdem pociągu zjawił się na dworcu wysłannik Racingu który wręczył Górze nowy dokument stwierdzający, że za grę do końca przyszłego sezonu krakowianin otrzyma 21.000 franków.

Pismo L'Auto tak kończy swoją sensacyjną wiadomość: „Wolno Racingowi angażować graczy za pieniądze. Metody, użyte jednak w tym wypadku i okoliczności angażowania są niesłychane“.

Wiadomość ta jest dla polskiej opinii sensacją istotnie wstrząsającą Zbyt drogo musieliśmy okupić chwile triumfu. Za wiele kosztowała nas propaganda polskiego sportu w „stolicy świata“.

Metody, zastosowane przez menażerów francuskich są niesłychane i praktykowane dotychczas tylko przez handlarzy żywym towarem. Okoliczności ohydnego kaperunku są tego rodzaju, że każdy sąd na świecie unieważni kontrakty o ile...

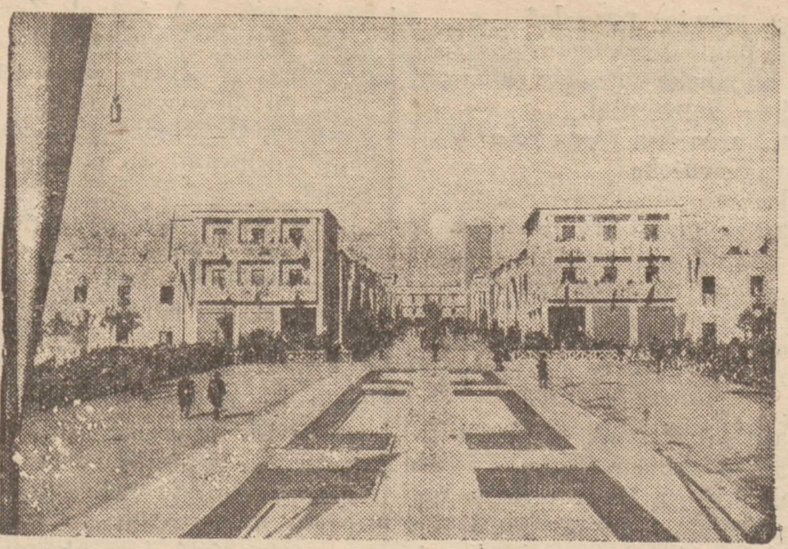
Czekamy teraz z niecierpliwością na reakcję Polskiego Związku Piłki Nożne i formę protestu z jaką wystąpi przeciw metodom, stosowanym przez zgangrenowane ludzkim handlem kluby francuskie

Dziś jest już pewne, że część winy ponosi kierownictwo drużyny, które nie potrafiło ustrzec graczy przed podstępem, na jaki nie trudno było oczekiwać.

Mecz piłkarski

H. DIETEL — C. G. SCHON.

W niedzielę na stadionie PW. i WF. w Sosnowcu odbędą się ciekawe zawody piłkarskie pomiędzy drużynami firm H. Dietel i C. G. Schön w Sosnowcu. Dochód z meczu przeznacza się na FON. — Początek o godz. 10 rano.



NOWOCZESNE MIASTO NA BŁOTACH PONTYJSKICH

Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na włoskie miasto Guidonia, zbudowane na osuszonych na rozkaz Mussolniego słynnych błotach Pontyjskich. Zupełnie to nowoczesne miasto jest realnym dowodem, co może stworzyć celowo zużytkowana energia ludzka i nieugięta wola.

Zginął w pożarze
PRZEZ SIEBIE WYWOŁANYM

W zabudowaniach p. Liszewskiej we Wrześni wybuchł wczesnym rankiem pożar. Wezwano straż pożarną, która przystąpiła natychmiast do akcji ratunkowej.

Nie tety, nie zdołano wyratować parobka Leona Abramowicza lat 23, który spał na strychu obok spichrza. Abramowicz obudził się, gdy płomienie ogarnęły już cały pokój. Nim zdołał podbiec do okna, padł nieprzytomny na ziemię, a następnie zginął żywcem w płomieniach.

Ogień zdołano zlokalizować. Przyczyną pożaru był niedopałek papierosa nieopatrznie rzucony przez Abramowicza.

Obezwładnili wartowników
I SKRADLI Z GMINY 9 TYS. ZŁ.

Do kancelarii gminnej w Poturzynie, w powiecie tomaszowskim włamali się nieznani sprawcy, którzy obezwładniwszy dwóch wartowników wiejskich, wtargnęli do lokalu zarządu gminnego i zabrali kasę z 9.000 zł.

Drugiego włamania dokonano w majątku hr. Łosia w Adamowej, pow. Zamość, gdzie sprawcy dostali się do kancelarii i po rozpruciu kasy zrabowali kilkadziesiąt złotych gotówki oraz weksle na 2.500 złotych.

Błagał sędziego
O OSADZENIE GO W WIĘZIENIU

Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczył się proces przeciwko b. urzędnikowi wydziału opieki społecznej, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 48 zł. na szkodę ubogiej staruszki.

Augustyniak przyznał się całkowicie do winy, usprawiedliwiając się jednak tym, że pieniądze potrzebne mu były na prowadzenie procesu rozwodowego.

Sąd skazał Augustyniaka na 6 mies. więzienia i pozbawił go praw obywatelskich przez 2 lata.

Po ogłoszeniu wyroku oskarżony zwrócił się do sądu, błagając, by go natychmiast osadzono w więzieniu, ponieważ ostatnio żyje w nędzy oraz przeżywa okres silnej depresji psychicznej wskutek przejść rodzinnych.

Sąd prośby Augustyniaka nie uwzględnił.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.